

OROŃSKO



KWARTALNIK RZEŻBY

1-2
2017

WWW.RZEZBA-ORONSKO.PL
CENA 13 ZŁ / VAT 5%/
1-2/106-107/2017
ISSN 1230-6703

W ZACHECIE
JARNUSZKIEWICZ

W OROŃSKU
JAGIELSKI

RETROSPEKTYWA
MITAN

AUGUST RODIN
W GRAND PALAIS

Damian Reniszyn

SZTUKA W RĘKACH TRICKSTERA?

Trickster przecież nie pozostaje wyłącznie kawalarzem, ale daje również lekcję – naucza poprzez zabawę. Kuratorka, wcielając się w rolę archetypalnego trickstera, złamała funkcjonującą zasadę nietykalności sztuki, zniszczyła stare i stworzyła nowe reguły, drwiąc z autorytetu muzeum, krytyków i odbiorców obecnych na wystawie.

(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku, interakcja publiczności, fot. J. Olszewska, D. Reniszyn





Dokładnie dwa lata temu w Centrum Sztuki Współczesnej Znaki Czasu w Toruniu, miała miejsce wystawa *(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku*¹. Jako jeden z artystów prezentujący na niej swoje prace, a także partycypujący w niej odbiorca, śledziłem uważnie jak ekspozycja wpłynie na widzów oraz toruńskie Centrum Sztuki Współczesnej, ale przede wszystkim byłem zainteresowany tym, jak zdefiniują wystawę kry-

(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku, interakcja publiczności, fot. J. Olszewska

tycy. Koncepcja zaproponowana przez Martę Smolińską dotyczyła zagadnienia dotyku w sztuce i prezentowała szereg prac powstałych po II wojnie światowej, które apelują do tego zmysłu albo zmysł ten tematyzują. Kuratorka podzieliła ekspozycję na dwie części. Pierwsza z nich prezentowała dzieła, których założeniem był bezpośredni dotykowy odbiór (tzw. *plac zabaw*), druga natomiast, zgodnie z tytułem, wskazywała na haptyczne własności dzieł, czyli takie, które raczej czujemy podskórnym, niż doświadczamy dłońmi, lub ciałem w rzeczywistości. Ten zasadniczy podział miał na celu omówienie pełnego spektrum paradygmatu nietykalności dzieła sztuki. O ile zwiedzający odnaleźli się w zmysłowym kontakcie z dziełami sztuki podczas ekspozycji, o tyle krytycy mieli z dotykiem i interpretacją wrażeń pewną trudność, którą warto omówić. Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że kwestia opisu wrażeń zmysłowych jest zaledwie wierzchołkiem góry lodowej. Problemów, z jakimi przychodzi się mierzyć w kontekście sztuki przeznaczonej do odbioru zmysłem dotyku jest więcej. Obawiam się, że Kwartalnik Rzeźby „Orońsko” przewiduje za mało miejsca, żeby omówić je tutaj wszystkie.

Jak mówić o dotyku? Problemy z opisywaniem wrażeń dotykowych

Natalia Cieślak w swojej recenzji *„(Nie) dotykaj!”*. Wystawa *do przeżycia*, na łamach portalu O.pl², zaczyna od tego, że ma problem ze zdefiniowaniem wrażeń dotykowych, których doświadczyła w kontakcie z pracami prezentowanymi na pokazie Marty Smolińskiej. Chciałbym więc wskazać, co było powodem, że taka trudność się pojawiła i uczynić z niej, narzędzia do badań nad zagadnieniem dotyku, a także analizy samej ekspozycji. Z całą pewnością, mogę przyznać Natalii Cieślak ra-



cję – mamy problem z werbalizowaniem wrażeń dotykowych. Wynika to m.in. z faktu, że żyjemy w erze wzrokocentrycznej, przesyconej komunikatami wizualnymi. Możemy się domyślać, że sztuka również ulega tej tendencji, produkując dzieła wyłącznie wizualne. Z tą różnicą, że do opisu tego typu zjawisk wykształciliśmy już adekwatne kody interpretacyjne. Do opisu wrażeń dotykowych nie posiadamy niestety odpowiednich narzędzi, którymi moglibyśmy wyrazić doznania cielesne. Większość metafor związanych ze zmysłami dotyczy wzroku. Brak nam słów, by dogłębnie opisać odczucia związane z dotykiem, co wiąże się z okulocentryzmem kultury Zachodu.

Marta Smolińska, realizując

Dotyk / The Touch, Up Gallery, Berlin, fragment ekspozycji, fot. L. Golec

wystawę *(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku*, podjęła się zbadania problemu percepcji dotykowej sztuki, prezentując dzieła takich klasyków, jak m.in. Alina Szapocznikow, Andrzej Pawłowski, Barbara Falender, Erna Rosenstein, Ewa Partum, Krystyna Piotrowska, Maria Pinińska-Bereś, a także młodych, np. Justyna Olszewska, Paweł Matyszewski. Percepcja zmysłowa ekspozycji skumulowana została na *placu zabaw*, na którym mogliśmy wyjść poza instytucjonalne

zakazy z takimi pracami jak m.in. *Przytulanki* (2004) Iwony Demko, *Obiekt w posiadaniu* (2012) Aleksandry Ska, *Stymulator wrażeń nieadekwatnych* Andrzeja Pawłowskiego (specjalnie zrekonstruowany na wystawę), oraz *Protezy* (2014) mojego autorstwa.

Tylko trickster może zmienić reguły gry

Mylnie zatem Marta Lisok, w swojej recenzji *A jednak nie dotykaj!* dla „Dwutygodnika”³, odebrała intencje kuratorki, zarzucając jej, że nie można dotykać prac na tym pokazie. Podobne przeoczenie dostrzegam, kiedy krytyczka wspomina o motywie trickstera, wskazując jedynie na skórzanego królika Basi Bańdy obecnego na ekspozycji. Tymczasem, nie za-

uważała, że największym tricksterem pozostaje sama kuratorka, podważająca status instytucji wystawienniczej, gdy w momencie prezentacji dzieł do dotykania złamała główną zasadę: *nie dotykać sztuki!* Smolińska nie poprzestała jednak na wprowadzeniu w konfuzję instytucji i krytyków. Dostarczyła odbiorcom narzędzia do tego, by dotyk lepiej zrozumieć, np. prosząc artystów, by stworzyli instrukcje obchodzenia się ze swoimi dziełami. Trickster przecież nie pozostaje wyłącznie kawalerem, ale daje również lekcję – na-

Poniżej:

Dotyk / The Touch, BWA, Kielce, fot. B. Ptak

Na następnej stronie:

Dotyk III – o sztuce haptycznej, Galeria Miejska BWA, Bydgoszcz, fot. dzięki uprzejmości Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy



ucza poprzez zabawę. Kuratorka, wcielając się w rolę archetypalnego trickstera, złamała funkcjonującą zasadę nietykalności sztuki, zniszczyła stare i stworzyła nowe reguły, drwiąc z autorytetu muzeum, krytyków i odbiorców obecnych na wystawie.

Zakaz dotykania dzieł sztuki w muzeach i rekonstrukcje wystaw do dotykania

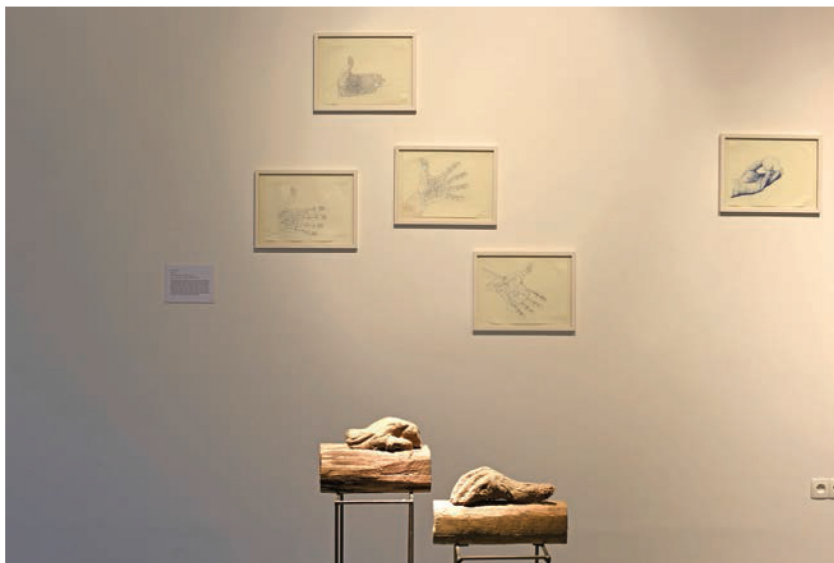
Obecnie możemy dostrzec, że tabu związane z dotykiem ulega marginalizacji. Telewizja i reklamy namawiają nas do otwartości seksualnej, prowokują zmysłowymi obrazami do erotycznej bliskości, sprawiając, że cielesność i dotyk stają się mniej wstydliwą częścią naszego życia. Jesteśmy także zasypywani technologiami dotykowymi. Intensyfikowanie się zjawisk odnoszących się do zmysłu dotyku nie pozostaje obojętne wobec świata sztuki, szczególnie tej zagranicznej. Instytucje podejmują się rekonstrukcje wystaw artystów, których sztuka dotyczyła zmysłu dotyku. Mam na myśli m.in. rekonstrukcję *Bodyspacemotionthings* Roberta Morrisa z 1971 roku (Tate Gallery, Londyn), która w całości poświęcona była dotykaniu oraz uczestnictwu i pokazano ją ponownie w 2009 w Tate Modern w Hali Turbin. A także rekonstrukcja prac z cyklu *Passstücke* i *Adaptives* dedykowanych interakcji z widzem Franza Westa z lat 80., odtworzonych na wystawę w Museum für Moderne Kunst we Frankfurcie nad Menem w roku 2013. Uwidacznia się w związku z tymi rekonstrukcjami problem dotychczasowej kontemplatywnej i wzrokowej pozycji widza i przyszłości sztuki w muzeach i galeriach w obliczu dotykowej eksploatacji. Pojawiają się pytania o to, jak dotykać eksponatów? Jak daleko można się posunąć? Gdzie jest granica dotyku? Zmusza to instytucje

sztuki do przemyślenia na nowo praktyk wystawienniczych. Wobec nadchodzących zmian, widz potrzebuje instrukcji obchodzenia się z dziełem sztuki, gdyż obecnie uczy się nas wyłącznie wzrokowej percepcji dzieł sztuki.

Sztuka nie zawsze była opatrzona etykietą „nie dotykaj!”, to współczesna, wzrokocentryczna kultura narzuciła zachowanie dystansu wzrokowego wobec niej, pozwalając jedynie na bezdotykową kontemplację. Instytucje kultury, muzea i galerie wykształciły całe systemy informujące o tym, na co możemy sobie pozwolić. Od tabliczek o zakazie dotykania eksponatów, przez wytyczanie granic liniami, aż po stale pilnujących ekspozycji pracowników muzeum. Ustanowiło to relację pomiędzy odbiorcą a dziełem sztuki, stanowczo zabraniając dotykania. Nie tylko muzea są winne tym zakazom, ale to właśnie one powinny wprowadzić w powszechny dyskurs wystawienniczy problem dotyczący możliwości dotyku. Obecnie zaczyna być to widoczne np. w organizowanych przez muzea oprowadzaniach z możliwością dotykania eksponatów przez osoby z dysfunkcjami wzroku. Daje to oczywiście kontrolę instytucjom nad sposobem i ekspresją dotyku, ale ma to głównie związek z ochroną, często bardzo delikatnych zbiorów.

Kolekcja Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku

Przykładem udostępniania kolekcji muzealnych do dotykania widzom, był cykl wystaw zrealizowanych przez Eulalię Domąnowską, a opartych na zbiorach Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Jak dotąd powstały trzy odsłony projektu *Dotyk*, prezentujące zarówno dzieła artystów przeznaczonych do dotykania (Iwona Demko, Damian Reniszyn, Aleksandra Ska), dzieła tematy-



zujące dotyk (m.in. Barbara Faller, Natalia LL, Natalia Janus-Malewska), jak też prace, które nieco umykają taktylnej percepcji, a pojawiły się na wystawie choćby dlatego, że przedstawiają motywy dłoni, będącej najważniejszym reprezentantem omawianego zmysłu (m.in. Magdalena Abakanowicz, Ewa Axelrad, Jerzy Beres, Grzegorz Kowalski, Józef Robakowski). Te trzy odsłony, w zmieniających się składach, zostały pokazane w UP Gallery w Berlinie (2015), BWA w Kielcach (2016) i BWA w Bydgoszczy (2016 / 2017). Część artystów, których zaprosiła Eulalia Domanowska, zaprezentowało swoje prace także podczas *(Nie) dotykaj!* w CSW Znaki Czasu w Toruniu, co tylko potwierdza, że wśród polskich twórców jest niewielka reprezentacja autorów apelujących do zmysłu dotyku. Mieliliśmy więc szansę zobaczyć ich czołową reprezentację.

Hierarchia zmysłów

Choć haptyczny nurt sztuki, zaczyna być coraz bardziej widoczny u współczesnych artystów, większość wciąż oscyluje wokół problemów wizualnych, możliwych do percepcji wzrokowej. Nie poszerzają oni tym samym spektrum poznawczego sztuki, kontynuując zaledwie utarte schematy. Deprecjonowanie zagadnień zmysłowych przez instytucje powoduje, że nie pojawia się dyskusja na ten temat, a zjawiska takie umykają naszej uwadze i łatwo o nich zapominaemy. W konsekwencji sztuka do dotykania nie wnika w pole artystycznych zainteresowań, pozostając zmarginalizowanym zagadnieniem. Taka postawa świata sztuki wynika z przekonania o hierarchii zmysłów, która na stałe umieściła wzrok na najwyższym szczeblu, dotyk zaś na najniższym, uważając go za zmysł najbardziej zwierzęcy, cielesny i seksualny, tym samym gorszej kategorii. Wzrok urósł tym samym do rangi najpotężniejszego ze zmysłów.

W kontekście hierarchii zmysłów warto wspomnieć, i uznać jednocześnie za ważny punkt w jej dekonstruowaniu malarskie XVI-wieczne przedstawienia kolekcjonerów sztuki, portretujących się z rzeźbami w dłoniach. Na podstawie np. portretu Jacopa Strady (1567–1568), pędzla weneckiego malarza Tycjana, i portretu Andrea Odoniego, autorstwa Lorenzo Lotto (1527), możemy wywnioskować, jaką pozycję zajmował wówczas w hierarchii zmysł dotyku. Wizerunki kolekcjonerów zdają się przypisywać dotykowi zgoła inne miejsce wśród pozostałych zmysłów, są także dowodem na to, że współcześnie funkcjonujący zakaz dotykania sztuki w muzeach jest wynikiem filozoficzno-kulturowych uprzedzeń do tego zmysłu.

Niewidzialny dotyk

Z pewnością wystawy tricksterek Marty Smolińskiej i Eulalii Domanowskiej można wymienić jako najważniejsze wydarzenia poruszające zagadnienie zmysłu dotyku, które miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich lat. Mimo to, sztuka haptyczna pozostaje niewidzialna dla pola artystycznego. Nie dostrzegają jej wiodące instytucje sztuki, kuratorzy, krytycy i branżowe media, stąd też zmysł dotyku nie wnika w percepcyjne przyzwyczajenia odbiorców. Traktuję więc ten tekst jako apel do instytucji o podjęcie wyzwania zrewidowania metod wystawienniczych i otwarcia się na multisensorycznych artystów. To muzea są miejscem, gdzie paradygmat nietykalności dzieła sztuki się ukonstytuował i to właśnie w muzeum powinien nastąpić symboliczny akt dotykania dzieła artystycznego.

Może więc przyszłość hierarchii zmysłów i paradygmat nietykalności sztuki spoczywa w rękach trickstera? Trickstera, który byłby zdolny wyrzucić nieodwracalną presję na konwencjonalną rutynę instytucjonalną i zbu-

żyć zastany porządek? Może to właśnie trickster spełni marzenie Marty Lisok, i stworzy sytuację, w której jak sama pisze: *do woli można by nurzać się w płynach, dryfować w miękkich instalacjach, rozszarpywać i miażdżyć prace (albo ich kopie)? Przekraczać zakaz dotykania rzeczy kruchych, podatnych na odkształcenia, głaskać aż do unicestwienia⁴? Ja podejmuję wyzwanie! ■*

Wystawy poruszające problem dotyku:

(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku
Centrum Sztuki Współczesnej
Znaki Czasu, Toruń
10.04.–17.05.2015
kuratorka: Marta Smolińska

Dotyk / The Touch
UP Gallery, Berlin
06.02.–05.03.2015
kuratorka: Eulalia Domanowska,
współpraca: Leszek Golec

Dotyk / The Touch
BWA, Kielce
16.09.–14.10.2016
kuratorka: Eulalia Domanowska,
współpraca: Henryk Gac

Dotyk III – o sztuce haptycznej
Galeria Miejska BWA, Bydgoszcz
15.12.2016 – 29.01.2017
kuratorka: Eulalia Domanowska,
współpraca: Henryk Gac

Przypisy:

¹ *(Nie) dotykaj! Haptyczne aspekty sztuki polskiej po 1945 roku*, CSW Znaki Czasu w Toruniu, 10.04.–17.05.2015

² N. Cieślak, *(Nie) dotykaj! Wystawa do przeżycia*, [online] <http://magazyn.o.pl/2015/natalia-cieslak-nie-dotykaj-wystawa-do-przezycia/>, [dostęp: 28 marca 2017]

³ M. Lisok, *A jednak nie dotykaj!*, „Dwutygodnik”, [online] <http://www.dwutygodnik.com/artukul/5900-a-jednak-nie-dotykaj.html>, [dostęp: 24 marca 2017].

⁴ M. Lisok, *A jednak nie dotykaj!*, op. cit.